

DWUMIESIĘCZNIK Sympatyków Giebułtowa

Gazeta Giebułtowska

numer 17 - grudzień 2014/styczeń 2015 - ISSN 2299-1824 - 0 zł



Słupiec, czyli nasza Skalka w zimowej szacie

WEWNĄTRZ NUMERU
między innymi:

ŁUDZIE DROGI, ŁUDZIE CAMINO

- droga św. Jakuba, czyli Nasza Droga (2)

RELACJA z WYSTAWY

z cyklu „Swoje chwalimy”

SPOTKANIE OPŁATKOWE 2015

z cyklu „Wydarzenia”

ZIMA w GIEBUŁTOWIE

fotorelacja

... i wiele innych

OD REDAKCJI

drodzy czytelnicy

Przed Wami kolejny numer „Gazety Giebułtowskiej”, którą rozpoczynamy rok 2015, składając Wam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, osobistej pomyślności i zadowolenia ze wspólnie wykonywanej pracy dla dobra nas wszystkich. Życzymy także nadziei. Bo bez niej trudno uwierzyć w sens tego, co się robi, zwłaszcza że otaczająca rzeczywistość nie napawa optymizmem. Mamy nadzieję, że i ten nowy rok będzie bogaty w ciekawe wydarzenia, bo na ich brak w 2014r. nie mogliśmy narzekać. Zakończył się on niezwykle udaną imprezą „Giebułtów na starej pocztówce”, o której piszemy w bieżącym wydaniu. Nieśmiało zapowiadamy już następną, zaproponowaną przez ks. Proboszcza. Pragniemy także ponowić „Dzień Otwartych Ogrodów”, będziemy Was o tych inicjatywach na bieżąco informować. Kultura nie jest przypisana tylko dużym miastom, to „zwykła świeczka” - jak pisze poeta w wierszu, który także publikujemy, dostępna dla wszystkich. Niech więc rozświecila cały nowy rok wszystkim mieszkańcom Giebułtowa, ich rodzinom i gościom!

W związku z planowanym zakończeniem działalności sklepu państwa Zielenków „Gazetę Giebułtowską” będzie można otrzymywać od kolejnego numeru we wszystkich giebułtowskich sklepach. Pani Elwirze i panu Zdzisławowi dziękujemy za dobrą współpracę.

A wszystkim życzymy miłej lektury!

Wybory sołeckie w Giebułtowie

Wiejskie zebranie wyborcze odbędzie się **4 lutego** br. o godz. **17.00** w świetlicy wiejskiej w Giebułtowie. Jego zadaniem będzie m.in. wyłonienie komisji wyborczej na zbliżające się wybory sołtysa i rad sołeckich oraz przedstawienie procedury zgłaszania kandydatów. Podany będzie także termin wyborów.

Druk 17. numeru sfinansowano z budżetu Gminy Mirsk w ramach funduszu sołeckiego Sołectwa Giebułtów

Wszystkie numery są dostępne w wersji elektronicznej na naszej stronie internetowej.



Jedni pracują, drudzy rujnują

Nieznani sprawcy zniszczyli w ostatnich dniach tablicę informacyjną „Droga Giebułtowska”, umieszczoną za pałacem, pokazującą kierunek na Wojkową. Sama tablica została podziobana jakimś ostrym narzędziem i wyrzucona na brzeg drogi, sprawców interesował głównie metalowy słupek, na którym była ona umocowana. Ręce opadają, gdy widzi się, w jakim stopniu jest wypaczone nasze społeczeństwo.



Podziękowania

Składam serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się swoim zaangażowaniem i pomocą do zorganizowania wystawy „Giebułtów na starej pocztówce”.

W szczególności:

Paniom ze Stowarzyszenia „O nas z nami”: Janinie Charchule, Aleksandrze Masłowskiej, Agnieszce Duchnowskiej, Annie Jadczał za nieocenioną pomoc w technicznym przygotowaniu ekspozycji.

Paniom: Annie Nanowskiej, Danucie Alchimowicz, Jolancie Skrockiej, Ewie Czembrowskiej za wspaniałe wypieki, które cieszyły się momentami większą popularnością niż same pocztówki ;)

Pani Dorocie Sołtowskiej za wypożyczenie antyram, dzięki którym wystawa współczesnych pocztówek nabrała elegancji.

Panu Antoniemu Alchimowiczowi za wykonanie pamiątkowych zdjęć.

Pani Bożenie Zakrzewskiej i panu Henrykowi Walczakowi za trud włożony w przygotowanie stołów i ławek oraz pomoc w przywróceniu wyglądu szkoły do normy.

Mojej żonie Ewie za pomysłowe rozwiązania trudnych kwestii organizacyjnych, poświęcenie ogromu czasu i pracy podczas przygotowań oraz (może przede wszystkim) za cierpliwość i wyrozumiałość dla moich kolekcjonerskich zapędów.

Bez Was, moi Drodzy, nie udałooby się to przedsięwzięcie.

Dziękuję bardzo także wszystkim, którzy odwiedzili wystawę, bo czas spędzony razem z Wami przy pocztówkach, ciekawe spotkania i rozmowy przydały mi wiele pozytywnej energii. Mam nadzieję, że to nie ostatnie takie wydarzenie.

Piotr Czembrowski (pecet)

Redaktor naczelny: Danuta Alchimowicz (daal)

Redaktorzy:

Piotr Czembrowski (pecet),

Dawid Karoń

Skład, grafika: Piotr Czembrowski

Wydawca: D. Alchimowicz, Giebułtów 51, 59-630 Mirsk

Druk: w nakładzie 200 egz. - Wydawnictwo Poligrafia

„Ad Rem”, Jelenia Góra, Okrzei 12

E-mail: gazeta.giebultowska@gmail.com

www: giebułtow.com.pl

Rozszyfrowane zdjęcie



W artykule w 15. numerze „GG” pt. „Z kart historii Szkoły Podstawowej” zaprezentowaliśmy zdjęcie, licząc jak zawsze na pomoc Czytelników przy jego opisie. I nie zawiedliśmy się. Swoich kolegów rozpoznała na nim pani **Janina Gąsiorowska**, również obecna na tym zdjęciu, za co bardzo dziękujemy. Nadesłaną informację podajemy poniżej:

rząd 1. od lewej: Maria Pieniawska, Stanisława Onyśko, Maria Lis, Halina Janowicz, Tadeusz Lulko - nauczyciel, Wanda Czeleń, Elżbieta Magiera, Eugenia Kolanko

rząd 2. od lewej: Janina Ananiuk, Janina Mielniczuk, Wanda Karaszkiewicz, Janina Strzałka, Anna Benedyk, Ewa Płatek, Antonina Dyk

rząd 3. od lewej: Stanisław Gostkowski, Bronisław Kolanko, Jerzy Lulko, Aleksander Terpiłowski, Jan Fijałkowski, Zenon Porcianko, Henryk Wesołowski

KTO CZYTA, NIE BŁĄDZI!

Na prośbę Czytelników powracamy do zabawy z krzyżówką. Przypominamy, że do poprawnego rozwiązania wszystkich haseł wystarczy uważna lektura bieżącego numeru Gazety Giebułtowskiej.

1. dokonywanie rozpowszechnienia np. ogłoszenia
2. dokument potwierdzający dokonanie czegoś
3. święty, ulubieniec dzieci | 4. wiejska jednostka administracyjna | 5. podróż do miejsc świętych
6. wypłacane przez Aleksandra Onyśko
7. kolekcjoner pocztówek | 8. tytuł używany wobec zasłużonych kapłanów | 9. zjazd przedstawicieli np. rad parafialnych | 10. imię pani „rozszyfrowującej”
- zdjęcia | 11. opracowanie będące podstawą realizacji przedsięwzięcia | 12. łamany wielokrotnie na spotkaniu 6 stycznia | 13. zorganizowana grupa osób mających wspólne cele lub zainteresowania
14. gromadzone w credencjałach przez Oliviera Pieczonkę | 15. turystyczna trasa

Rozwiązania prosimy przesyłać na internetowy adres redakcji

gazeta.giebultowska@gmail.com

lub dostarczać osobiście do członków redakcji. Wśród nich rozlosujemy redakcyjne upominki!

(pecet)

„List noworoczny do ludzi z wiosek i z małych miast”

Moi drodzy, ja dobrze wiem,
jak to jest u was:
Przemija dzień i nowy dzień
mgłą się zasnuwa,

a gdy zasnuje się, noc znów
schodzi do sieni -
i dłubie z nudów senny nów
w szparach okiennic -

i tak jest mało lepszych chwil:
Nudno i krzywo -
chyba że tam, gdzie świeci szyldek:
WÓDKA i PIWO.

A w wielkich miastach ajają!
sława i słońce,
bez przerwy Szopen, Bach i Haydn,
bez końca koncert;

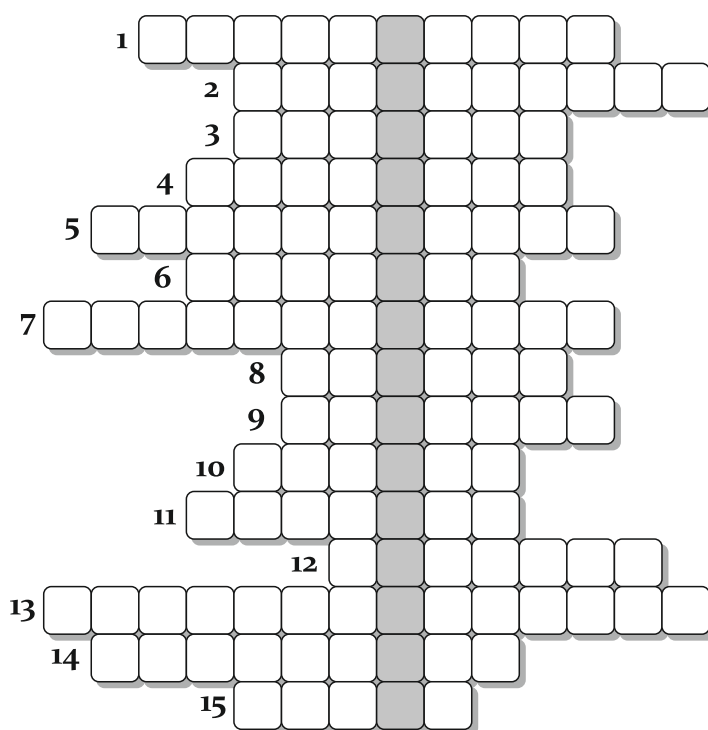
pianista pierze bieliznę swą
w chemicznej pralni
i wszyscy tacy śliczni są
i kulturalni.

A u was deską zabity świat,
głuchy i niemy.
To nic. Za rok, za parę lat
odbijemy.

Kultura to nie żaden cud,
lecz zwykła świeczka,
to tych spod serca parę nut,
ludzkość serdeczna.

Że trudno? Hm. To nic. To nic.
Grunt to nadzieja.
Więc zamiast znaczka na ten list
serce naklejam.

K.I.Gańczyński (1947)



„Giebułtów na starej pocztówce”

Relacja z grudniowej wystawy

6 grudnia 2014r. był dla naszej miejscowości datą szczególną. Wiadomo wszystkim, że to dzień św. Mikołaja, w którym i mali, i więksi, a nawet całkiem duzi, czekają z mniejszą lub większą nadzieją na choćby jakiś symboliczny prezent. Okazało się, że w tym roku wszyscy ten prezent otrzymali, a z pewnością mogli otrzymać, jeśli tylko w sobotnie przedpołudnie 6 grudnia pojawili się w naszej giebułtowskiej szkole. Prezentem tym była wystawa pocztówek z kolekcji pana Piotra Czembrowskiego, liczącej 70 przedwojennych pocztówek z Giebułtowa. Już od samego progu gości witały profesjonalne banery z napisem „Giebułtów zaprasza” z pięknymi zdjęciami Giebułtowa o różnych porach roku, których właścicielem jest Stowarzyszenie „O nas z nami”. To ono wsparło organizacyjnie pana Piotra przy tym niecodziennym przedsięwzięciu. Jego członkowie z prezesem Janiną Charchułą, dyrektor Szkoły Podstawowej w Giebułtowie Jolanta Skrocka oraz właściciel kolekcji pocztówek pan Piotr Czembrowski z żoną Ewą witali gości i zapraszali nie tylko do oglądania pocztówek, ale także do poczęstunku. A było w czym wybierać! W dodatku przy pięknie, adwentowo-świątecznie, udekorowanych stolikach, przy których goście mieli okazję porozmawiać, wymienić uwagi, wspominać. Głównym jednak bohaterem tego dnia były pocztówki. Czytelnicy „Gazety Giebułtowskiej”, mieszkańcy Giebułtowa, dobrze wiedzieli o ich istnieniu, bo już nieraz o nich pisaliśmy. Niewielu miało jednak okazję zapoznać się z tą kolekcją na żywo. Pan Piotr udostępniał na miejscu zainteresowanym oryginalne albumy, do



*Spotkania, rozmowy, wspólne oglądanie pocztówek...
i 3 godziny minęły w okamgnieniu*

oglądania których niestety potrzebny jest czasem sokoli wzrok. Dlatego zeskanowane, wydrukowane w powiększeniu, w formacie A-3, i zawieszone w oryginalny sposób na sznurkach do bielizny odsłoniły w całej okazałości i w szczegółach dawne piękno i bogatą przeszłość naszej miejscowości. Obszerna sala gimnastyczna pozwoliła zwiedzającym wystawę na swobodne zatrzymanie się przy każdej z nich i przejście „jak po sznurku” wszystkimi alejkami. Niektórym zainteresowanym ledwie wystarczyło czasu w godzinach od 11-ej do 14-ej, aby obejrzeć wszystkie 70 eksponatów. Osobne miejsce znalazła na wystawie kolekcja pocztówek powojennych. Pierwsza z nich to pocztówka wydana w 2002 r. przez pana Piotra wraz ze śp. ks. Ryszardem Sokołowskim, pozostałe to te wydane od 2012 r. do chwili obecnej. Większość z nich, sfinansowanych przez fundusz sołecki, czy przez radnych, można było także otrzymać w tym dniu. Każdy z odwiedzających wystawę otrzymał również okolicznościową kartkę „Giebułtów na starej pocztówce”, ufundowaną przez pana Piotra. Do dyspozycji gości były także inne materiały promujące naszą miejscowość. Zaprezentowany został także kalendarz ścienny w formacie A-3 „Giebułtów. Najpiękniejsze miejsca. 2015”, wykonany w ramach projektu Odnowy Wsi Dolnośląskiej, realizowanego przez Stowarzyszenie „O nas z nami”. Zbierane przez uczennice Justynę Charchułę i Amandę Jadczał podczas wystawy datki przeznaczone zostały na wzbogacenie wyposażenia Szkoły Podstawowej w Giebułtowie.



Takich miłych spotkań, jak tej czwórki nauczycieli, tego dnia było niemało. Piotr Czembrowski, Maria Terpiłowska, Ewa Czembrowska i Ewa Górak



Pocztówki wywoływały różne reakcje, od zaciekawienia do wzruszenia

Giebułtowanie nie kryli zadowolenia. Dla wielu był to powrót do krainy dzieciństwa. Do dawnych ścieżek i miejsc, których wrzeczywistości już nie ma. Do takiego Giebułtowa, jaki w tych najśladzszych latach swojego życia zapamiętali. Nie kryli też rozczarowania. Że wiele zginęło, że tak niewiele udało się uratować, ocalić od zapomnienia. Nawet samych pocztówek, których nie brakowało po wojnie w każdym niemal domu, i które nie stanowiły wtedy żadnej wartości. Co innego dziś...

Wystawę odwiedziło ok. 150-200 osób. Wśród gości byli także mieszkańcy innych miejscowości, którzy nie kryli podziwu i zazdrości, że u nas odbywa się tak znacząca impreza. Niespodzianką była także wizyta uczniów gryfowskiego gimnazjum, odbywających 2-dniową wycieczkę po Pogórzu Izerskim. Idąc z Wolimierza ze swoją opiekunką, nauczycielką geografii panią Ewą Górak, była mieszkanką Giebułtowa, też skorzystali z okazji zobaczenia wystawy, z odpoczynku na szlaku, z oferowanego słodkiego poczęstunku. Pani Ewa nie kryła wzruszenia, gdy została obdarowana kalendarzem z tak bliskimi jej miejscami.



Wystawę zwiedzało nierzadko po kilka pokoleń z całych rodzin



To miejsce przyciągało zapachem świeżo parzonej kawy i ciasta oraz miłą obsługą

Dla młodego pokolenia była to świetna lekcja, nie tylko historii. Lekcja o wartości ziemi ojczystej, o wartości pracy na jej rzecz, o przywiązaniu do niej. I o tym, że warto mieć pasję. Tak jak pan Piotr. Bo dzięki niej zrobił piękny prezent, nie tylko nam, mieszkańcom i gościom, ale też swojej miejscowości, swojej małej ojczyźnie, promując ją w tak fantastyczny sposób. Rodzinny Gryfów Śląski pana Piotra „przegrał” niejako z rodzinnym Giebułtorem żony Ewy. Pielęgnując przez lata swoją kolekcję giebułtowskich pocztówek dał temu najlepszy wyraz. (daal)

Kolekcja Piotra w skrócie:

- Pierwsza nabyta pocztówka
- Oczywiście z przedwojennego Giebułtowa.
- Najstarsza pocztówka
- Z 1896 r. przedstawiająca dawny Mirsk.
- Pocztówki z innych miejscowości
- Zbieram, oprócz Giebułtowa, głównie pocztówki z Mirska i Gryfowa sprzed 1945 r. czyli miejscowości, w których mieszkalem.
- Miejsce zakupu pocztówek
- Aukcje internetowe, giełdy staroci i sklepy kolekcjonerskie, rzadziej wymiana z innymi filokartystami.
- Najdroższa pocztówka
- Nie pamiętam dokładnie cen, ale myślę, że najdroższa kosztowała około 150 zł.
- Ostatnio zakupiona
- Z Giebułtowa-Augustowa przedstawiająca Skalkę oraz dom państwa Barów.
- Wielkość kolekcji
- Okolo 600 pocztówek.
- Zadowolenie z wystawy
- Wielkie. Całość imprezy przeszła moje najśmielsze oczekiwania. Szczególnie jeśli chodzi o pozytywne reakcje odwiedzających.

Ludzie drogi, ludzie Camino

Relacja z pieszej pielgrzymki do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela (2)

Pielgrzymka jest jak życie. Jest długą drogą, którą trzeba przejść samemu. Samemu, nie znaczy jednak samotnie. W pielgrzymce na Jasną Górę, na którą wyruszałem trzykrotnie, bracia i siostry tworzą zwartą grupę, mającą przewodników, są blisko siebie, są wspólnotą przez kilkanaście dni i nocy, i jeszcze długo potem. Choć na *Camino* wyrusza się indywidualnie, czasem w małych grupach, czasem przez wiele kilometrów nie spotykając żywej duszy, to wspólnota też jest, też się tworzy. Wspólnota tych wszystkich, których spotyka się na swojej drodze i którzy podążają w jednym celu. Choćby się szukało samotności i wyciszenia, tych ludzi nie da się nie zauważyć, mało tego, należy ich zauważać, a w razie potrzeby pomóc, jak to robił na przykład z wielkim poświęceniem młody Koreańczyk, opiekujący się na wielu etapach starszą Europejką. Bracia i siostry na *Camino* mówią często w obcych językach, choć nie brak i rodaków. Przydają się więc nasze języki obce: mój niemiecki, Igi- niemiecki, angielski i zaledwie „roczny” hiszpański. Wielojęzyczny tłum czeka już zresztą w kolejce po paszport pielgrzyma w Saint-Jean-Pied-de-Port, a po pierwszej Mszy św. w Roncesvalles, pierwszej miejscowości w Hiszpanii, ksiądz wita pielgrzymów z wszystkich reprezentowanych krajów, także nas, pielgrzymów z Polski. Dzięki wcześniejszej rejestracji znane są nie tylko narodowości, także zawody, wiek, płeć i cel pielgrzymki, stąd tak dokładne dane. Pierwszego dnia w drodze przez Pireneje poznajemy pięć studentek z Lublina. Widzimy je jeszcze na Mszy św. wieczorem, ale już nigdy potem. Mamy nadzieję, że dotarły szczęśliwie do celu, choć planowały dzienny limit trochę łagodniejszy niż my. Spotykamy też wkrótce Rajmundasa z Litwy, mówiącego nieźle po polsku, mającego przyjaciela w Warszawie. Rajmundas nie śpieszy się, nie ma określonego terminu. Chce przemyśleć swoje życiowe problemy i plany. Wyruszył na *Camino*, bo... śniła mu się ta droga przez wiele lat, ale gdy przyśnił mu się konkretny napis przy drodze do Santiago, postanowił to sprawdzić w Internecie. I wyruszył. Spotykamy go jeszcze kilkakrotnie, ostatni



Z Rajmundasem i grającym Niemcem

raz w drodze na tzw. koniec świata, z Fisterre do Muxii. Obrat inną kolejność niż my, idziemy więc w przeciwnych kierunkach, witamy się z radością jak starzy przyjaciele. To on zapoznał nas wcześniej z młodym Niemcem, który wyruszył na szlak mając zaledwie 140 Euro w kieszeni i który nie nocuje z tego względu w albergach, a na przeżycie zarabia grając na zrobionym przez siebie instrumencie. Mieliliśmy też szczęście już w pierwszych dniach poznać Jana i Iwanę ze Słowacji, z którymi dość często spotykaliśmy się w schroniskach. Dzięki tym dwóm młodym, przesympatycznym księżom mogliśmy uczestniczyć we mszy św. Zawsze informowali nas, gdzie i o której godzinie będzie msza, nawet jak w miejscowości nie było kościoła. Jednego dnia z innymi Polakami, Kasią i Jarkiem, wspieraliśmy wygraną na szczęście przez Słowaków „bitwę słowną” z miejscowymi paniami o możliwość odprawienia mszy w kościele. Miejscowy proboszcz zachorował i nie przekazał kościelnej, że wyraził zgodę na odprawienie mszy. Ale ostatecznie się udało. To ks. Jan poprosił mnie o zaśpiewanie na koniec mszy „Czarnej Madonny”. Gdy zaczynaliśmy, byliśmy w kościele sami, a tu tymczasem zgromadzili się już Hiszpanie na uroczystości związanej z peregrynacją figurki Matki Bożej. I oni są niespodziewanie świadkami mojego śpiewu. Przy jakości ich oprawy muzycznej mszy można mieć kompleksy. Niezależnie od tego wzruszenie jest duże. No właśnie, Kasia i Jarek. To para tak jak my: ojciec+córka. Są z Otwocka, trzeci raz na *Camino*, pierwszy raz bez mamy, która, jak twierdzi Kasia, ma za słabą kondycję. Jarek jest z wykształcenia chemikiem, Kasia absolwentką ekonomii w USA, a po *Camino* będzie studentką amerykanistyki w Warszawie. Odpowiadają nam także wiekiem. To bardzo miłe spotkanie, dzielą się z nami swoim doświadczeniem i przewodnikiem, bo nasz zgubiliśmy. Z nimi spotykamy się na trasie często, udaje nam się nocować w tych samych *albergach*, gotować wspólnie posiłki, chodzić na mszę św. Z nimi też wkraczamy do Katedry w Santiago, razem witamy się ze św. Jakubem.



Z księżmi ze Słowacji



Ojcowie Jarosław i Antoni ...

Na naszej drodze są też Andy z Anglii, który wyruszył na szlak po obejrzeniu filmu „Droga życia” („The Way”), i Rosjanin, Roman z Petersburga, trochę zażenowany pomocą, jaką mu ofiaruję, maścią na otarcia, nieodzownym środkiem każdego pielgrzyma, ale ostatecznie bardzo wdzięczny. Są wyrozumiali *hostaleros*, gospodarze *alberg*, którzy zanim przystąpią do załatwiania formalności, dają szklankę wody i cierpliwie czekają, aż ochłonesz. Setki razy dziennie, tyle ilu napotkanych ludzi, pada hiszpańskie „Buen Camino!”, czyli „Dobrej drogi!” Są niezwykli, uprzejmi Koreańczycy, są ludzie z prawie wszystkich kontynentów. Śpimy w jednej sali, bo sale w *albergach* są kilkunastoosobowe. Dlatego jeśli ktoś planuje wcześniejsze wyjście rano musi być spakowany wieczorem, żeby nie obudzić śpiących. I tak pewna Koreanka starała się tę zasadę zachować, na palcach opuszczając *albergę*, ale gdy sięgnęła po coś do apteczki, jej blaszane drzwiczki uderzyły z łomotem budząc wszystkich. Koreanka wybiegła trzymając się za głowę. Wielu myślało, że się uderzyła, że .. boli ją głowę. Spotykana na trasie jeszcze wracała do tego wydarzenia, nie mogąc sobie darować swego „występku”. W miejscowości leżącej 100 km do celu z autokaru wysypuje się „lekka jazda” - jak ich nazywają Kasia z Jarkiem, Polacy, wycieczka z Opola. Chcą przejść te ostatnie kilometry, za to też można otrzymać certyfikat. Nie mogą uwierzyć, że idziemy od Saint-Jean-Pied-de-Port, podoba im się to, że jesteśmy ojcem i córką, chcą nas koniecznie sfotografować, mówiąc o sobie, że są tylko „przebiehańcami”. Na tych ostatnich



... i córki Kasia i Iga

100 kilometrach robi się gęsto. Hiszpanie np. pielgrzymują tak, że rozkładają pielgrzymkę na kilka lat, pokonując w danym roku jakiś tylko odcinek, dlatego ludzi na szlaku przybywa. Poznajemy jeszcze jednych Polaków, świeżo upieczone małżeństwo z Warszawy, Sylwię i Karola. *Camino* to ich sposób na „podróż poślubną”. Zostawiają nam swój adres, Karol zostawia pod nim znak Polskiej Walczącej, symbol mu bardzo bliski, bo... babcia była powstańcem warszawskim. Pod katedrą w Santiago poznajemy młodego Tajwańczyka o imieniu Wu, który pisze książkę o pielgrzymach. Umawia się z nami po południu na wywiad, Polaków jeszcze nie poznał. Pyta o motyw, cel, trasę. W jego kraju- mówi- ludzie mierzą wartość człowieka w pieniądzech, które posiada. W tej książce chce im pokazać inną rzeczywistość, inną alternatywę. Pod sam koniec trasy, już na Finisterre, poznajemy Oliviera Pieczonkę, przekonanego, że jego polskie nazwisko pochodzi od słowa „pieczętka”. To on nas zagaduje pytaniem „Polacy?”, jednym z niewielu słów, które po polsku zna. Olivier jest Francuzem z polskimi korzeniami, urodzonym we Francji w 1969r. Oboje rodzice byli Polakami, mama zmarła gdy miał 6 lat, wychowywał się później we francuskiej rodzinie, z polską tracąc całkowicie kontakt.



Czy będzie o nas w tej książce, którą zamierza napisać Wu z Tajwanu?



Olivier Pieczonka, spotkany już na "końcu świata"

Gdy pewnego dnia zawałił mu się świat, w lipcu 2009 r. ruszył na pielgrzymi szlak, odwiedzając po kolei europejskie sanktuaria. Trafił też do Rzeszowa, w którym mieszka jego polska, choć nieznana mu rodzina, m.in. 89-letnia babcia, która ostatni raz widziała go jako dwuletnie dziecko i marzyła o spotkaniu z nim przed śmiercią. Zgłosił się więc

w Rzeszowie do redakcji miejscowej gazety i tam opowiedział swoją historię w nadziei, że pomogą mu odnaleźć babcię. Już następnego dnia do redakcji zadzwonił kuzyn. Olivier spędził u rodziny w Rzeszowie dwa tygodnie. I wyruszył dalej, do Wadowic, Częstochowy, przez Polskę, szlakiem *Via Regia* w kierunku Zgorzelca, także naszym dolnośląskim szlakiem jakubowym. Z czasem został objęty patronatem Stowarzyszenia *St. Jacques de Compostela* we Francji, stając się sensacją europejskich mediów. Przemierzył już ponad 42 000 km. Na pytanie dziennikarzy, kiedy zakończy to pielgrzymowanie, odpowiada „*Jak umrę. Jak się zacznie być pielgrzymem, to nie można przestać już nim być.*” Nie ma pieniędzy, nie śpi w albergach, je to, co dostanie, jak prawdziwy pielgrzym. Najtrudniejszy etap miał, gdy idąc wybrzeżem Portugalii, przez 63 dni towarzyszył mu deszcz. Że nasza droga krzyżuje się z jego drogą, to też niezwykle wydarzenie. Nie udaje nam się wytłumaczyć mu, że jego nazwisko nie ma nic wspólnego z pieczętkami, których zgromadził już w swoich *credencjałach* tysiące. To nie ma zresztą większego znaczenia.

Dziękujemy Panu Bogu za wszystkich napotkanych braci i siostry. Ich twarze, ich historie, ich uśmiechy będą zawsze w naszej pamięci, będą stałą częścią naszej drogi. Bo jest ona, jak mówi podtytuł wspomnianego wyżej filmu, „za długa, by maszerować nią samemu”. To znaczy ... samotnie.

Antoni Alchimowicz

Kurs koszykarstwa



Pan Aleksander Onyśko chętnie podzieli się swoją umiejętnością wyplatania koszyków z wikliny. Może to być ciekawe zajęcie hobbystyczne, może nawet zarobkowe, dla osób, które lubią pracę twórczą i żadnej się nie boją. Chętni mogą dzwonić, tel. 757896014, i umówić się osobiście na taką lekcję. Pan Aleksander zwraca uwagę na piękno wierzbowych witek, ich kolorystykę i przydatność na grzybobraniu. Te prezentowane na zdjęciach są wykonane przez niego.



Tekst, który publikujemy niżej nadesłała do nas pani Justyna Zatchiej ze Stowarzyszenia LGD Partnerstwo Izerskie z Ubocza, które, jak się z niego dowiadujemy, zajmuje się m.in. popularyzowaniem szlaku św. Jakuba, wiodącego niemalże obok naszych domów. Ponieważ część informacji z nadesłanego do nas artykułu wystąpiła już w relacji naszych giebułtowskich pielgrzymów, musieliśmy go skrócić.

Cieszy nas ten fakt, że podejmowane przez Stowarzyszenie działania zmiierają nie tylko do popularyzowania jakubowej drogi, ale i do promocji naszego terenu. Poznana przez naszych pielgrzymów na Camino studentka, która wyruszyła na szlak do Santiago de Compostela z rodzinnych Siedlec, zgubiła się właśnie na naszym terenie, w okolicach Zgorzelca. Warto więc dobrze szlak oznaczyć, warto umieć pomóc tym szczególnie wędrowcom.

Projekt Współpracy „Europejskie Drogi Św. Jakuba”

Droga św. Jakuba oznaczona w całej Europie symbolem muszli prowadzi do Santiago de Compostela. Po wizycie w 1982 r. Jana Pawła II w Santiago i nadaniu Drodze św. Jakuba tytułu pierwszego europejskiego szlaku kulturowego, w całej Europie zaczęto odnawiać szlaki jakubowe. Dolnośląska Droga Św. Jakuba jest przedmiotem współpracy Lokalnych Grup Działania: Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania – Partnerstwo Izerskie, Stowarzyszenie Światowid, Wielkopolska Grupa Działania „Kraina Lasów i Jezior”, Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Kwiat Lnu”, Stowarzyszenie LGD „Partnerstwo Ducha Gór” oraz Fundacja „Porozumienie Wzgórz Dalkowskich”, które niosą wszechstronną pomoc pielgrzymom, dając jednocześnie impuls do rozwoju pomocowych podmiotów z terenów wiejskich. Stowarzyszenia te wraz z partnerami z Austrii, Niemiec, Czech i Szwajcarii realizują międzynarodowy projekt współpracy pn. „Europejskie Drogi Św. Jakuba”.

Pielgrzymi, którzy wędrują drogą Św. Jakuba często nie są zauważani przez lokalnych mieszkańców i nie otrzymują właściwie żadnej pomocy. Droga św. Jakuba staje się panaceum na kłopoty współczesnego świata, nadzieją dla ludzi wypalonych, zmęczonych psychicznie, potrzebujących dystansu do życia, poszukujących siebie i swojej własnej drogi.



Oznakowanie szlaku św. Jakuba na naszym terenie,
Leśnictwo Radostów



Europejski Fundusz Rolny na rzecz
Rozwoju Obszarów Wiejskich



Trzy stowarzyszenia z Dolnego Śląska chcą pomagać pielgrzymom w lepszym poznawaniu terenu, przez który przechodzą, poprzez zapewnienie im wykwalifikowanych przewodników. W ramach projektu współpracy w maju przeprowadzono szkolenia dla przewodników po Drodze św. Jakuba. Wyszkoliliśmy kilkanaście osób z odpowiednimi predyspozycjami, które otrzymały certyfikaty. Projekt współpracy „Europejskie Drogi św. Jakuba” pozwolił nam również na organizację przejść tymże szlakiem. Grupy kilkunastu osób przeszły wyznaczonym odcinkiem szlaku. Każde przejście rozpoczynało się Mszą Świętą, następnie grupy pielgrzymów udały się na szlak. Na drogę każdy otrzymał paszport i pieczęć pielgrzyma. Na końcu przejścia czekał na wszystkich ciepły poczęstunek, a także certyfikat. Każde przejście tą drogą jest wyjątkowe. Wędrowka ta jest niczym innym jak zadawaniem pytań Bogu i oczekiwaniem na nieodpowiedzi.

Organizacja tych przejść miała również na celu uwrażliwienie okolicznych mieszkańców na pielgrzymów. Aby zachęcić ich do dawania pomocy, ale także to rozszerzania swoich usług agroturystycznych, dla pożytku swojego i lokalnej społeczności.

Droga św. Jakuba jest oznakowana symbolem muszli i opisana w Internecie pod adresem www.camino-europe-pl.eu. Stowarzyszenia w ramach projektu wydały również przewodniki po drodze i przewodniki duchowe dla pielgrzymów. Realizatorzy projektu współpracy wzięli również udział w konferencji w Feldkirch (Austria). Podczas spotkania pracowano nad koncepcją tworzenia certyfikowanych ośrodków dla pielgrzymów.

Cieszy nas fakt, iż Droga św. Jakuba znajduje zrozumienie na szczeblach gmin, powiatów i województw, ale także w kontaktach międzynarodowych. Coraz bardziej również przekonują się do niej sami mieszkańcy terenów, przez które wiodą szlaki, co sprawia, że pielgrzymi mają większą świadomość tego, że mogą liczyć na życzliwą pomoc podczas swojej wędrowki.

Opracowanie
Stowarzyszenie LGD Partnerstwo Izerskie

Kongres Rad Parafialnych

Wiceprzewodniczący i sekretarze wszystkich rad parafialnych Diecezji Legnickiej zostali zaproszeni przez Biskupa Legnickiego Zbigniewa Kiernikowskiego na doroczny Kongres Rad Parafialnych, który odbył się w sobotę 24 stycznia br. w Legnicy w kościele Matki Bożej Królowej Polski i w przyległym do niego Centrum Spotkań im. Jana Pawła II. Po adoracji Najświętszego Sakramentu odbył się wykład biskupa prof.dr.hab. Zbigniewa Kiernikowskiego pt. „Chrzest w misji i życiu Kościoła”. Biskup dał się poznać jako świetny mówca, w bardzo przystępny sposób wprowadzając zebranych w tajemnice życia chrześcijańskiego po otrzymaniu sakramentu chrztu św. Po modlitwie „Anioł Pański” i krótkiej przerwie na kawę czy herbatę odbyła się druga część spotkania, prowadzona przez ks.dr. Bogusława Wolańskiego, dyrektora Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej, który zapoznał zebranych z najważniejszymi wydarzeniami. Oto niektóre z nich:

-16 maja 2015r. w Krzeszowie w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej odbędzie się **III Kongres Rodzin Diecezji Legnickiej**. W programie m.in. wykład dr. Jacka Pulikowskiego, znawcy problematyki małżeństw i rodzin, świadectwo aktora Jerzego Zelnika,

Do Giebułtowa zapraszamy - idee Odnowy Wsi Dolnośląskiej wspieramy!

O realizacji projektu Stowarzyszenia Wiejskiego „O nas z nami” informowaliśmy Czytelników na bieżąco i o powstających z jego środków publikacjach i materiałach informacyjnych, promujących naszą miejscowość. Projekt był realizowany od sierpnia do grudnia 2014r. Prezes Stowarzyszenia **Janina Charchuła** nadesłała do nas następujące

P O D Z I Ę K O W A N I E

Zakończyliśmy projekt Odnowy Wsi Dolnośląskiej z Urzędu Marszałkowskiego. Chciałabym Wszystkim serdecznie podziękować za udział, pomoc i dobre słowo. Pragnę podziękować Państwu Ewie i Piotrowi Czembrowskim, Jolancie i Andrzejowi Majewskim, Danucie i Antoniemu Alchimowiczom, Zygmunutowi Markowskiemu i Katarzynie Markowskiej za pomoc finansową w uzupełnieniu wkładu własnego, a Panu Piotrowi Czembrowskiemu i Pani Ewie Domańskiej za pomoc techniczną. Podziękowania również składam na ręce Pań Edyty Hryciw i Karoliny Piór-Roman za pomoc w dość trudnym rozliczeniu tego projektu. Jeszcze raz dziękuję i liczę na dalszą współpracę.



świadectwa rodzin, piknik rodzinny, peregrinacja relikwii św. Jana Pawła II, patrona rodzin. W ramach przygotowań do Kongresu Rodzin w Legnicy odbędą się wykłady: 14.02.15r. redaktor Doroty Łosiewicz, 14.03.br. prof. Bogdana Chazana.

-Trwają już przygotowania do **Światowych Dni Młodzieży**, które odbędą się w 2016r. w Krakowie (26-31 lipca 2016r.), a wcześniej w poszczególnych diecezjach naszego kraju (21-25 lipca 16r.). Diecezja Legnicka, która na czas ŚDM przybierze biblijną nazwę *Dom Maryi (Domus Mariae)*, oczekuje ok. 6-10 tys. młodych ludzi. Będą oni przyjęci przez mieszkańców Legnicy, Lubina, Polkowic, Jeleniej Góry, Bolesławca i Zgorzelca. Trwa też inicjatywa „Bilet dla Brata”, zbiórka środków na ułatwienie przyjazdu młodzieży ze Wschodu, Zakaukazia, w szczególności z Kazachstanu. Do Polski, kraju św. Jana Pawła II i św. Siostry Faustyny przyjedzie ok. 2 mln młodych ludzi z całego świata. Po projekcji filmu „Niedziela jest święta” i ciepłym poczęstunku kongres trwający od godz. 9.30 do 14-ej został zakończony.

Sekretarz Rady Parafialnej Parafii
p.w. św. Michała Archanioła w Giebułtowie
Danuta Alchimowicz

Pamięci śp. Księdza Prałata Tadeusza Jordanka

Na pogrzebie Ks. Tadeusza Jordanka w dniu 17 stycznia br. w Mirsku nie zabrakło także przedstawicieli naszej Parafii, którzy złożyli wieniec ufundowany przez giebułtowską radę parafialną. W intencji Zmarłego w dniu 29 stycznia br. odbyła się Msza św., zamówiona także przez naszą radę parafialną.

Ks. Tadeusz Jordanek był przez wiele lat związany z Mirskiem, dobrze znany z pracy duszpasterskiej także w Parafii Giebułtów.

Spotkanie opłatkowe 2015

„Aby nasza wieś była coraz ciekawsza, ładniejsza i... bardziej zgrana!”



Koncert kolęd

Życzenia w tytule to słowa sołtysa Romualda Ledziona, który tak zakończył swoje przemówienie na spotkaniu opłatkowym. Odbęło się ono tradycyjnie w święto Trzech Króli, czyli 6 stycznia. Życzenia przekazali mieszkańcom także zaproszeni goście: Burmistrz Andrzej Jasiński, przewodnicząca Rady Miejskiej Gminy Mirsk Małgorzata Myślicka- Łoś oraz ks. Proboszcz Werner Macha.

Kończąca się kadencja sołtysa była też okazją do wyliczenia wielu podjętych i wykonanych zadań i projektów, zrealizowanych przez sołectwo, stowarzyszenia i mieszkańców Giebułtowa przez ostatnie cztery lata. Sołtys Romuald Ledzion przedstawił te wydarzenia w wielkim skrócie, ponieważ zgromadzona publiczność czekała z niecierpliwością na występ uczniów Szkoły Podstawowej i koncert kolęd. Po raz kolejny uczniowie, przygotowani w tym roku przez panią Renatę Tatarczuk, wykazali się nie tylko talentem artystycznym, ale śmiałością, swobodą i pięknymi kostiumami, a oglądanie ich występu było prawdziwą przyjemnością. Poza uczniami wystąpił też „gość specjalny”: Lenka Mazurkiewicz w towarzystwie jeszcze młodszej siostry Zosi. To dodatkowo



Bożonarodzeniowa szopka

potwierdziło, że giebułtowskie dzieci są nie tylko utalentowane, ale bardzo otwarte. Występ uczniów obfitował w kolędy, a choreografię urozmaicały niebieskie pióropusze, dodające całemu przedstawieniu dynamiki i niebiańskiego kolorytu. Przyszedł także czas na dorosłych artystów. W wykonaniu niezawodnych panów: Władysława Pupy i Józefa Zajęca, który to następnego dnia obchodził swoje 91-wsze urodziny, oraz naszego organisty Remigiusza Krzyżaka z Mirska usłyszeliśmy koncert kolęd.

Składane życzenia, łamanie się opłatkiem, okazja do rozmowy, konsumpcja pysznych ciast, słodkie upominki dla występujących dzieci spowodowały, że styczniowy chłodny wieczór stał się nagle bardzo słodki i ciepły. I oby tak było następnych lat. A może będzie jeszcze lepiej? Propozycja ks. Proboszcza, aby w przyszłym roku w tym dniu, wzorem wielu polskich miast, miasteczek i wsi, zorganizować Orszak Trzech Króli, daje nadzieję na jeszcze miłsze przeżycia. I jest, moim zdaniem, propozycją nie do odrzucenia. (daal)



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Giebułtowie



Fragment występu uczniów pod kierownictwem Renaty Tatarczuk



Zima w Giebułtowie

w fotoobiektywie Ewy i Piotra Czembrowskich

